Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 20 kwietnia 1928 r. Nr. 7-8.

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niecłonków 10.- zł

W ATMOSFERZE TEGOROCZNYCH WPISÓW SZKOLNYCH

Stajemy wobec nowej walki, z roku na rok się powtarzającej, walki o duszę polskiego dziecka na Śląsku. Dnia 4, 5, 7 i 8 maja odbędą się wpisy do szkół polskich, następnie do szkół mniejszości. Tam, po drugiej stronie, Niemcy i nauczyciel pruski z całą bezwzględnością postępują, by dziecku polskiemu odebrać język rodzinny,zerwać w duszy nici łączące go z narodem polskim, my tu zaś musimy walczyć o szkołę polską dla dziecka polskiego, bo strach przed Niemcami, przed ich mocą militarną, przed potęgą gospodarczą na Śląsku sieje wróg, by w podstępny sposób wyrwać dziecko polskie szkole polskiej, uczynić je dzieckiem mniejszości niemieckiej, zgermanizować i wepchnąć w szeregi renegactwa do walki o wpływy niemieckie na Śląsku.

Ze strony polskiej brzmi jedynie zew: dziecko polskie do szkoły polskiej; dziecko niemieckie pozostawiamy szkole niemieckiej i nie dążymy do pozbawienia go jej, w zamian jednak pragnęlibyśmy, by dzieci polskich nie pozbawiano języka polskiego, tego naturalnego warunku rozwoju umysłowego i kulturalnego każdego człowieka.

Pan Calonder, prezydent Komisji Mieszanej, który spełnia swą rolę od samego początku jednostronnie, który nie może zdobyć się na avis, gdy chodzi o teror niemiecki na naszych braciach w Opolskim, pod którego bokiem pruski nauczyciel dokonuje gwałtu na duszy i mowie dziecka ludu polskiego, który od pięciu lat patrzy, jak Niemcy kradną, obiecankami i groźbą zdobywają dzieci polskie dla szkoły niemieckiej, jak kosztem skarbu państwa polskiego chcą germanizować nasze dzieci w szkołach mniejszości, ten pan Calender chce nam dziś jeszcze zabronić autorytetem swego piastowanego urzędu nawet śpiewania „roty“ w szkołach polskich, która w uroczysty, podniosły, poetycki sposób wzywa społeczeństwo do obrony świętości narodowej, jaką jest język ojczysty.

Pana Calondera nie razi, gdy dzieciom polskim wtłacza się w krew i umysł „Deutschland über alles“, która to pieśń pobudza pychę i wiedzie do gwałtów, kultywuje nietolerację narodowościową i każe gnębić żywioł niepolski w Niemczech, a dzieci polskie niemczyć w szkołach mniejszości niemieckiej w Polsce. Postępowanie pana Calondera działa już dziś na społeczeństwo polskie iście prowokująco. Nie „rota“, lecz gwałty, dokonywane na ludności polskiej w Opolskiem wywołują żywe oburzenie na brutalne postępowanie bojówek niemieckich, tolerowane przez władze pruskie i przez samego pana Calondera.

Avis pana Calondera w obliczu faktów i okoliczności, w jakich dokonują się corocznie wpisy do szkół na terenie plebiscytowym Śląska, przedstawia się, jako jedna wielka ironja, która naprawdę otwiera dopiero teraz oczy, jaką rolę spełnia pan Calonder na Śląsku, pod którego opiekuńczemi skrzydłami Niemcy całkowicie zniszczyli szkolnictwo polskie w Opolskiem, a u nas zdołali urabiać opinię, iż Śląsk tylko przejściowo znajduje się w posiadaniu Polski, poczem Niemcy znów staną sie jego trwałemi dziedzicami.

Stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce, nie wyłączając Śląska, świadczy, jak strona polska traktowała zagadnienie mniejszości niemieckiej u siebie. Społeczeństwo polskie widziało skutki tej daleko idącej swej tolerancji w stanie kwitnącym szkół mniejszości, jednak mimo śpiewania „roty“ energiczniejszego stanowiska względem nadużyć niemieckich nie zajmowało.

Dziś dość już polskiej tolerancji nie względem dziecka niemieckiego, któremu należy się, uważamy szkoła z jego ojczystym językiem, ale stronniczej roli pana Calondera, jako prezydenta Komisji Mieszanej na Śląsku. Dość już naszego biernego stanowiska względem postępowania pana Calondera.

W tegorocznej atmosferze wpisów szkolnych, w atmosferze, wywołanej przez samego p. Calondera, tem głośniej i skuteczniej niechaj rozlega się na całym terenie plebiscytowym Śląska: Dziecko polskie do polskiej szkoły! Nie damy pogrześć mowy!

S-ka.

POTRZEBA I REALIZACJA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO NA ŚLĄSKU

Opieka nad anormalnemi dziećmi wymaga specjalnych szkół i zakładów naukowo-wychowawczych. Pobyt w szkole powszechnej jest dla nich nietylko bezcelowy, ale nawet szkodliwy. Wskutek większej lub mniejszej pasywności intelektualnej, lub pewnych anomalij psychicznych dzieci upośledzone rozwijają się w szkole normalnej nieprawidłowo i po pewnym czasie znajdują się w klasach nieodpowiadających ich wiekowi. I tutaj zresztą nie są zdolne przystosować się do środowiska, które je otacza, do sposobów i metod nauczania, nie są w stanie zrozumieć nauczania, skierowanego do całej klasy i postępującego naprzód zgodnie z programem. W takiej nieprzystosowanej klasie nic nie budzi jego zainteresowania, ani zrozumienia, nic nie przykuwa jego płochliwej uwagi, przeciwnie, wszystko go nudzi, nuży i męczy. Charakterystyczną cechę dzieci upośledzonych stanowi nieuwaga, szybkie zmęczenie intelektualne, trudność w zrozumieniu pojęć abstrakcyjnych, niezdolność wnioskowania, sądzenia i różne zaburzenia pamięci i wyobraźni. Znudzenie i znużenie może doprowadzić dziecko apatyczne i bierne do głębszego jeszcze przytępienia i apatji, a u dzieci niekarnych znudzenie szkolne może wywołać kryzysy samowoli gwałtownej, wprowadzającej szkodliwy zamęt do klasy. Szkoła powszechna nietylko więc nie jest dla nich użyteczna, lecz często pogarsza ich stan, pogłębia upośledzenie umysłowe i najzupełniej nie przystosowuje do życia. Dzieci upośledzone wymagają nietylko specjalnych systemów edukacyjnych i specjalnych metod nauczania, ale i zgoła innego punktu wyjścia w organizacji szkoły. Dla szkoły powszechnej są one ciężarem, hamują normalny rozwój szkoły i co najgorsze, działają demoralizująco.

Z powyższych, choć krótkich wywodów wynika niezbicie konieczność wyeliminowania ze szkoły powszechnej dzieci anormalnych i stworzenia dla nich szkół specjalnych.

Z pośród dzieci anormalnych największa liczba przypada na dzieci umysłowo upośledzone. W Polsce rolniczej odsetek dzieci umysłowo upośledzonych wynosi $1^1/_2$ w stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym. Na Śląsku, szczególnie w środowiskach przemysłowych, gdzie nędza społeczna, alkoholizm, choroby weneryczne, gruźlica i inne w znacznie większym stopniu niż w innych dzielnicach naszej Ojczyzny są rozpowszechnione i stanowią groźne czynniki zwyrodnienia umysłowego, odsetek ten dochodzi do $2^1/_2$, czyli że u nas na Śląsku przemysłowym na 100 dzieci w wieku szkolnym przypada 2—3 dzieci umysłowo upośledzonych. Jeżeli ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym na Śląsku wynosi okrągło 200.000, to liczba dzieci upośledzonych będzie zatem wynosiła 5000.

5000 dzieci śląskich, przeważnie dzieci robotników, pozostaje bez odpowiedniej nauki szkolnej i wychowania, którego im szkoła powszechna dać nie może i też nie daje. Dzieci upośledzone są, jak to już wykazałem, ciężarem dla szkoły powszechnej, a z drugiej strony szkoła powszechna jest dla nich, nie jak dla dziecka normalnego instytucją dobroczynną, wychowawczą, ale raczej domem kaźni i cierpienia moralnego, a często i fizycznego. Już po kilku dniach pobytu w szkole powszechnej współuczniowe wyśledzą ich kalectwo umysłowe i od tej chwili dziecko upośledzone staje się przedmiotem ich drwin, któremu dokuczają, z którego czynią kozła ofiarnego za własne przestępstwa lub z łatwością do przestępstw używają. Resztę dopełni nauczyciel przez zastosowanie metod nauczania i wychowania zupełnie nieodpowiednich dla dzieci anormalnych. Dziecko tak traktowane nabiera goryczy i wstrętu do szkoły, unika jej, chodzi poza szkołę i staje się wrogiem swego otoczenia, a dorastając wrogiem społeczeństwa i porządku społecznego, którego nie nauczyło się pojmować i rozumieć, staje się ciężarem społeczeństwa, a często jego postrachem i hańbą.

„Wielu uważa szkolnictwo specjalne za pewnego rodzaju zbytek w kraju. Utarła się opinja, że najpierw trzeba zapewnić naukę i wychowanie dzieciom normalnym, a potem kiedyś zająć się dziećmi anormalnemi. Nie myśli się, co stanie się w międzyczasie z dziećmi upośledzonemi, które nie mogą się uczyć w szkole normalnej, które wychowa ulica, głód i nędza, jaki los czeka je bez fachowej, umiejętnej opieki wychowawczej, któraby je do życia przygotowała, które czeka tułaczka żebracza, poniewierka uliczna, a potem często smutna przystań życiowa — przytułek, szpital i więzienie. A przecież te jednostki, znajdujące się już poza ramami społeczeństwa, mogłyby stać przy warsztatach pracy, jako jednostki użyteczne, co udowadniają statystyki krajów, które posiadają należycie zorganizowane szkolnictwo specjalne. Stwierdzono mianowicie, że z dzieci upośledzonych ze szkół specjalnych około 60 proc. całkowicie wystarcza sobie w życiu późniejszem, około 30 proc. dzieci wystarcza sobie częściowo, a tylko 10 proc. dzieci pozostaje niezdolnych, do życia samodzielnego"*.

Rozwój szkolnictwa specjalnego jest ściśle związany ze sprawą rozwoju szkolnictwa wogóle, zarówno ze względu na dążenia do zrealizowania obowiązku szkolnego wobec każdego dziecka w kraju, jak i ciekawych metod nauczania, które się tu wypracowuje. Mała tylko część nauczycieli wie, że najnowsze dziś metody nauczania i wychowania, czy to będzie metoda „szkoły pracy", metoda Decroly'ego, metoda Montessori czy inne, że wszystkie one miały swój początek i powstały na terenie szkoły dla dzieci

*) Z artykułu dr. M. Grzegorzewskiej „Uwagi w sprawie opieki wychowawczej nad dziećmi anormalnemi". Szkoła Powszechna Rok VI. Nr. III-IV.

anormalnych. Nauczyciel takiej szkoły nie może bowiem posługiwać się raz utartą metodą, ale mając do czynienia z dziećmi o różnym stopniu i rodzaju upośledzenia, zmuszony jest szukać coraz to nowych dróg i metod.

Na Śląsku, gdzie w stosunku do innych województw jest największa ilość dzieci upośledzonych, szkolnictwo specjalne jest najmniej i najgorzej zorganizowane. Zamiast postępu na tem polu, uczyniono nawet znaczny krok wstecz, pozostawiając z istniejących tu już szkół specjalnych zaledwie 2, podczas gdy już przed wojną było planowane zorganizowanie dalszych szkół specjalnych. Na zachodzie i w środkowych Niemczech w każdem większem miasteczku jest szkoła specjalna, a w miastach większych jest ich po kilka. W czasie wojny i obecnie po wojnie liczba dzieci upośledzonych bynajmniej nie zmniejszyła się, przeciwnie, znacznie więcej jest teraz kalek umysłowych, a to dzięki właśnie wojnie i jej następstwom. Biorąc powyższe dane pod uwagę, liczba oddziałów szkół specjalnych wynosić powinna na Śląsku w chwili obecnej najmniej 200. Nie jest to zawiele, przeciwnie, przedstawia minimum tego, do czego dążyć należy i czego domagają się dane cyfrowe. 200.000 dzieci w szkołach powszechnych czyni, biorąc po 50 dzieci na 1 oddział, 4.000 oddziałów normalnych, na które przypadłoby 200 oddziałów szkół specjalnych, czyli na 20 oddziałów normalnych przypada 1 oddział specjalny. Wynik raczej za niski niż za wysoki.

Kwestja całkowitej realizacji szkolnictwa specjalnego jest oczywiście kwestją czasu, ale jednak opieka nad dziećmi upośledzonemi jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Należy bezpośrednio wszcząć energiczną akcję w celu zapewnienia dzieciom anormalnym odpowiednich warunków wychowania i nauczania, opieki lekarskiej i t. d. Każdy rok zwłoki jest szkodą dla społeczeństwa, zarówno moralną jak materjalną.

(Z referatu wygłoszonego na zebraniu Sekcj Szkolnictwa Specjalnego w Katowicach dn. 16 II. b. r.)

T. Walczak.

W SPRAWIE PRZYSZŁEGO KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

(SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU SEKCJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI PRZY Z. P. N. S. P. W WARSZAWIE)

(Dokończenie)

Po referacie p. Marji Jaworskiej p. Kisielewska dopełniła wywodów poprzedniczki uwagami z praktyki. Jednolitość i najlepszy dobór nauczycielstwa, zarówno w małem jak i w wielkiem mieście, stwarza korzystne warunki dla wychowania. Nawet w ciężkich materjalnych warunkach entuzjazm do pracy twórczej w całem gronie nauczycielskiem daje dobre rezultaty. Naogół radosna atmosfera szkoły nie zapanowała jeszcze u nas w życiu szkolnem; winien temu przeładowany program, który nie pozwala na należyty fizyczny i duchowy rozwój wychowanka. Dlatego nastawienie w seminarjum na sprawy wychowawcze i metodyczne jest istotną wartością zakładów tego typu. Wychowanek powinien interesować się życiem społecznem i zapoznać się z najważniejszemi przejawami w społeczeństwie pod kierownictwem wychowawców. Doskonały środek do osiągnięcia tego celu stanowi internat. Tutaj powinien wychowanek nauczyć się uczciwej zabawy, pomagania bliźnim (bratnia pomoc) i kierowania własnem „ja" dla współżycia w gromadzie (samorząd).

W dyskusji przemawiało wiele osób: Dyrektor Patkowski podkreślił rozdźwięk między teorją i praktyką pedagogiczną, spowodowany nieznajomością dziecka i zbiorowiska, wśród którego się żyje.

Dr, Rowid zaznaczył, że nawiązanie do pięknych wzorów, danych przez Trentowskiego i Hoene Wrońskiego, dopomoże wychowankowi do doskonalenia się.

Kol. Ciskówna domagała się więcej swobody dla wychowanków. Podobnie i ja zwróciłam uwagę na przeciążenie uczniów i nauczycieli, z powodu wielkich wymogów w zakresie wychowania umysłowego i fizycznego, oraz na konieczność przygotowania do pracy pozaszkolnej. Nie wystarczają bowiem teoretyczne wskazówki, a M. W. R. i O. P. nie pozwala na praktyczne przygotowania do oświaty pozaszkolnej. Obchody narodowe są skutecznym środkiem wychowania narodowego, a urządzane samodzielnie siłami V kursu przygotowują wychowanków do pracy pozaszkolnej. W końcu zgłosiłam poprawkę do II tezy, by nauczyciel oprócz zdolności, posiadał także umiejętność pedagogiczną.

Referentka p. Jaworska, reasumując wyniki dyskusji, podkreśliła, że dobry obywatel jest obecnie celem wychowania; kształcenia obywatela wymaga dzisiejszy stan Polski. W końcu uchwalono następujące tezy: I zjazd wyraża opinję, iż przy przyjmowaniu kandydatów i kandydatek do seminarjów nauczycielskich, jak też i w ciągu ich pobytu w senarjach, należy dokonać ścisłej selekcji pod względem ich stanu intelektualnego i moralnego.

II. Zjazd wyraża opinję, iż na nauczycieli seminarjów nauczycielskich powinni być powoływani ludzie o wybitnych zdolnościach i umiejętnościach pedagogicznych.

III. Zjazd wyraża opinję, że nauczyciele seminarjów powinni być lepiej uposażeni ze względu na konieczność poświęcenia większej ilości czasu pracy wychowawczej.

IV. Zjazd wyraża opinję iż należałoby ograniczyć ilość stowarzyszeń i zrzeszeń, ujmujących pracę wychowawczą w seminarjach nauczycielskich.

V. Zjazd wyraża opinję, iż należałoby poczynić starania celem organizowania pracy wychowawczejw seminarjach nauczycielskich na nowych podstawach wychowawczych (system daltoński i t. p.) St. Ogiegłowa.

Z ŻYCIA OGNISK

CZECHOWICE.

Z WALNEGO ZEBRANIA OGNISKA CZECHOWICKIEGO.

Dnia 9 lutego odbyło się walne zebranie członków Ogniska w sali Zw. Obr. Kresów Z. w Dziedzicach, na którem Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności za rok 1927. Obrady poprzedziła wycieczka do miejscowej fabryki, walcowni metali. Zgromadzeniu przewodniczył kol. prezes St. Cyankiewicz, jestto piąte z rzędu Walne Zebranie tutejszego ogniska. W zagajeniu swem podkreślił przewodniczący świetny rozwój Związku P. N. S. P., zaznaczajac że wśród zrzeszeń społecznych Związek jest jednym z tych, które w wyścigu pracy znaczą drogę wielkiemi dziełami.

Sekretarz zdał szczegółowe sprawozdanie, i podał, iż z początkiem roku Ognisko liczyło 33 członków, z tych ubyło 5, przybyło 6. Obecnie ognisko liczy 34 członków. Ognisko odbyło 1 walne zebranie, 6 zwyczajnych i 14 posiedzeń Zarządu. Na zebrania uczęszczało 89 proc. członków. Przeprowadzono jedną lekcję praktyczną oraz urządzono 3 wycieczki w celu poznania miejscowego przemysłu fabrycznego. Referaty wygłosili: kol. E. Kieloch — Wypracowania pisemne, kol. St. Bigaj — Język powsz. „Esperanto". Zarząd abonuje związkowe pisma: „Wiedza i Życie", „Polskie Archiwum Psychologji" i „Oświatę Pozaszkolną", ponadto, uporządkował w ciągu roku administrację, prowadząc ją według druków, zaprowadzonych w myśl „wskazówek" Zarządu Główn.

Z ramienia Sekcji „Oświaty Pozaszkolnej" przy Ognisku wygłoszono 25 odczytów w miejsc. towarzystwach kult.-oświat., ilustrowanych obrazami świetlnemi. Sekcja dysponuje trzema aparatami projekcyjnemi. Ostatnio Zarząd zorganizował „Sekcję Kobiet" przy Ognisku, której przewodn. została kol. W. Komorkówna. St. Ciejka zdał szczegółowe sprawozdanie ze stanu majątkowego Ogniska, poczem kol. T. Korzeniowski imieniem Komisji Rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, które uchwalono jednogłośnie.

Przeprowadzone wybory dały wynik następujący: prezes St. Cyankiewicz, zast. prez. K. Majewicz, sekretarz E. Jurczyk, skarbnik St. Ciejka, członkowie zarządu: Komorkówna, R. Kozłowski, Jan Bohucki Komisja Rewizyjna: T. Korzeniowski, Jan Siwy, St. Bigaj i E. Kieloch jako delegat.

Po posiedzeniu odbyło się zebranie towarzyskie członków. urozmaicone śpiewem i muzyką.

RUDA.

Z walnego zebrania „Ogniska" w Rudzie, odbytego dnia 10 lutego 1928 r.

Po zagajeniu zebrania przystąpiono do wyboru prezydjum, do którego weszli kol. Mazak, jako przewodniczący i p. Husarek jako sekretarz; następnie sekretarz kol. Zbyszewski odczytał protokół, poczem nastąpiło sprawozdanie ustępującego Zarządu t. j. kol. Barciówny jako prezesa, kol. Zbyszewskiego jako sekretarza i kol. Maciurakówny — skarbniczki.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos kol. Mazak podnosząc, iż ognisko tężeje fizycznie i moralnie, a jego członkowie biorą czynny udział w sprawach natury publicznej. Poczem udzielono absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

W skład nowego Zarządu weszli: kol. Mazak jako prezes, kol. Ślusarek — wiceprezes, kol. Klama — sekretarz, kol. Hanzlik — zastępca sekretarza, kol. Barciówna — skarbnik, kol. Dreścikówna — zast. skarbnika, kol. Wojnarski i kol. Horodyska — ławnikami.

Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Horodyski, Mazakowa i Ortyński.

Sąd honorowy tworzą koledzy: Wojnarski, Zbyszewski, Klama, Ortyński, Sułkówna, zastępcy: Mysakówna i Jurkiewiczówna. Delegatem na zjazd został wybrany kol. Mazak.

Do ściągania składek w poszczególnych szkołach wybrano: szkoła I-sza — kol. Barciówna, szkoła II-ga — kol. Dreścikówna, szkoła III-cia — kol. Jurkiewiczówna, szkoła IV-ta — kol. Święch, szkoła V-ta — kol. Żelechowski, szkoła VI-ta — kol. Mazak.

W końcu uchwalono, iż posiedzenia miesięczne będą się odbywały we czwartki, w I-ej połowie miesiąca, w szkole IV-tej sala l. 10.

STRUMIEŃ.

Z Walnego Zebrania „Ogniska" w Strumieniu.

Walne zebranie „Ogniska" w Strumieniu odbyło się 21 lutego b. r. w obecności 27 kolegów (90%). Kol. kier. Babisz podniósł w zagajeniu, iż członkowie Ogniska pracują gorliwie poza pracą zawodową w różnych organizacjach kulturalno - oświatowych. Bardzo interesujący i aktualny odczyt na temat „Wychowanie fizyczne od czasów najdawniejszych do doby obecnej" wygłosił kol Dąbrowski. Następnie omawiano sprawę wydania druków o przesiedleniu uczniów nakładem „Ogniska", sprawę reformy katalogu i inne. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Ognisko strumieńskie liczy 30 członków. Zebrań odbyto 3, na których wygłoszone były referaty i przeprowadzona 1 lekcja praktyczna.

Frekwencja na posiedzeniach wynosiła 94%. Przeprowadzone przez aklamację wybory do nowego Zarządu dały następujący wynik: prezes kol. kier. Brachaczek Rajmund, zast. prezesa, kol. kier. Palowski Engelbert, sekretarz: kol. naucz. Czyż Alojzy, skarbnik: kol. naucz. Pustówka Józef, bibljotekarka: kol. naucz. Dudzikówna, chórmistrz: kol. naucz. Orszulik Jan, członkowie Zarządu: kier. Ferlecki Antoni i Dąbrowski Tadeusz.

JASTRZĘBIE - ZDRÓJ.

Z walnego Zebrania Ogniska Jastrzębie Zdrój w dn. 13. III. 1928 r. w Jastrzębiu Doln.

Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Drozińskiego i odczytaniu protokółu z zebrania organizacyjnego odbyło się sprawozdanie Zarządu z jego działalności.

Ognisko liczyło przy założeniu 34 członków, przybyło 3, a ubyło 2 członków: pozostaje więc 35 członków. Zebrań Ogniska było 4, zebrań Zarządu 2, nie doszły do skutku 3 zebrania.

Do kasy Ogniska wpłynęło 1504,60 zł., wydatki wynoszą 1 127,47 zł. pozostaje w kasie 377,13 zł.

Skarbnik w 16 wypadkach udzielił pożyczki w charakterze samopomocy doraźnej na łączną kwotę 2 600 zł.

Stwierdzono, że każdy członek Ogniska pracuje we własnym zakresie poza szkołą.

Uchwalono zakupić epidjaskop dla tut. Ogniska i zaprenumerować czasopisma pedagogiczne: 1) Szkoła Powszechna, 2) Ruch Pedagogiczny, 3) Przyjaciel Szkoły.

Na referentów wybrano: p.p. Michnę, Piątkównę, i Szwedę. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrany został: Droziński Ludwik, jako prezes, Prochasek, zastępca prezesa, Piątkówna, sekretarz, Musioł, zastępca sekretarza, Półchłopek, skarbnik, Mrozik zastępca skarbnika, Oczko Józef i Stępieniówna Jadwiga, członkowie Zarządu.

Do komisji Rewizyjnej weszli kol.: Kantor, Januszkiewiczówna, Kiedroń.

Sekcję oświaty pozaszkolnej tworzą referenci prasowi. Na najbliższem zebraniu wygłosi kol. Wawrzyczny referat o prawach nauczyciela, a kol. Prochasek o obowiązkach nauczyciela na podstawie nowej pragmatyki śląskiej.

CHÓR TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI W KATOWICACH.

W niedzielę, dn. 22 kwietnia przyjeżdża do Katowic Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czeskim Cieszynie. „Towarzystwo" mające za sobą tradycję Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego z przed podziału Śląska Cieszyńskiego, z którego ideowo wyrosło, zorganizowało w 1925 r. chór, który dziś już zbliża się wyrobieniem do znanego przed wojną śląskiego chóru nauczycielskiego, cieszącego się szeroko wyrobioną opinją i popularnością w kraju i zagranicą. Chór ten ma doskonałego dyrygenta, kompozytora śląskiego, kol. Jana Kisza.

Przy powoływaniu do życia Chóru T. N. P. kierowało się jedynie ideą zapoznania ludu polskiego w Czechosłowacji z pieśnią rodzimą - melodją swojską - artystyczną. Uważaliśmy, pisze Zarząd Chóru „w programie koncertu", za święty obowiązek podjąć się pracy na tem polu i podać ludowi, wśród którego pracujemy, wzory naszej bogatej sztuki wokalnej tak dawnej jak i współczesnej ku pokrzepieniu ducha współrodaków.

Chór T. N. P. w Czechosłowacji, to wyraz tężyzny ducha i żywotnej siły organizacyjnej Kolegów z za kordonu.

Jakkolwiek pracujemy w odmiennych warunkach od Kolegów w Czechosłowacji, w pracy naszej łączy nas wspólna troska o stan szkolnictwa polskiego i walka o duszę dziecka polskiego.

Z tych wspólnych celów, jakie mamy przed sobą, z zrozumienia ciężkich warunków, w jakich pracuje nauczycielstwo polskie w Czechosłowacji, wypływają silne i trwałe łączniki wzajemnej między nami przyjaźni koleżeńskiej. Mamy nadzieję, że występ chóru T. N. P. w Teatrze w Katowicach zainteresuje niezawodnie jeszcze bliżej społeczeństwo nasze życiem, potrzebami i troskami braci poza czeskim kordonem.

Brać związkowa zamanifestuje pewnie swe uczucia przyjaźni do braci Kolegów z Czechosłowacji gremjalnem wzięciem udziału w koncercie.

OKÓLNIK

DO ZARZĄDÓW OGNISK ZW. POL. NAUCZ. S. P. w Województwie Śląskiem w Katowicach.

W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 w szkole przy ulicy Jagiellońskiej 8 odbędzie się posiedzenie pełnej Komisji (prezesów Ognisk i członków Komisji) z następującym programem.

1. Referat: Organizacja szkolnictwa w województwie śląskiem.
2. Omówienie programu Zjazdu Wojewódzkiego.
3. Wolne wnioski.

Udział Kolegów Prezesów i Członków Komisji konieczny.

NAUCZYCIELSKI CHÓR MĘSKI W KATOWICACH.

Zarząd Nauczycielskiego chóru męskiego w Katowicach zawiadamia Kolegów, miłośników śpiewu, że próby chóru odbywają się stale w piątek od godziny 19-tej do 21-szej w szkole przy ul. Jagiellońskiej 18.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI MUZYKI I ŚPIEWU.

Na I Zjeździe nauczycieli muzyki i śpiewu, który odbył się 16 marca 1928 w Katowicach utworzony został Związek nauczycieli muzyki i śpiewu szkół średnich i powszechnych województwa śląskiego" celem zrzeszenia nauczycielstwa, udzielającego powyższych przedmiotów naukowych w szkołach państwowych i prywatnych, bez względu na przynależność organizacyjno - zawodową z zadaniem podjęcia planowej pracy w kierunku podniesienia poziomu nauczania wymienionych przedmiotów w szkołach wszystkich typów, jak również ścisłej współpracy z istniejącemi Towarzystwami śpiewackiemi i muzycznemi, celem szerzenia kultury muzycznej.

Kol. interesujący się sprawami muzyki i śpiewu, zechcą przesłać swoje adresy do Zarządu Związku na ręce prezesa kol. Władysława Lincy, Katowice, Jagiellońska 18.

O PRACE UCZNIÓW NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES RYSUNKOWY.

Centralna Komisja Rysunkowa Z. P. N. S. P. we Lwowie zawiadamia, że IV Międzynarodowy Kongres ku popieraniu nauki rysunku, wychowania artystycznego i sztuki stosowanej w Pradze czeskiej odbędzie się od 30 lipca do 5 sierpnia b. r., w którym wezmą udział wszystkie narody europejskie i Stany Zjednoczone Ameryki przez obesłanie Kongresu pracami uczniów i zgłoszenie teoretycznych referatów.

Rozumiejąc doniosłość udziału Polski w pracach powyższego Kongresu, Centralna Komisja Rysunkowa organizuje wystawę prac uczniów szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich i zwraca się do wszystkich nauczycieli rysunków, do Zarządów, Dyrekcyj szkół powszechnych, średnich i seminarjów, oraz do wszystkich Ognisk i Komisyj wojewódzkich Z. P. N. S. P., aby na swoim terenie zebrały oryginalne i ciekawe prace rysunkowe i wedle instrukcji uporządkowane, odesłały najpóźniej do dnia 15 maja b r. pod adresem Centralna Komisja Rysunkowa „Ognisko" Lwów, Gmach Skarbka 5.

Centralna Komisja Rysunkowa organizuje również wycieczkę koleżeńską celem zwiedzenia tej bardzo pouczającej, światowej i kulturalnej wystawy, oraz najciekawszych miast i krajów państwa czechosłowackiego, na którą zgłaszać się należy najpóźniej do 25 kwietnia b. r. wraz z opłatą 20 zł. za uczestnictwo i dokładnym adresem.

Uczestnicy Zjazdu będą mieli zniżki na kolejach, w zakwaterowaniu i stołowaniu. Na korespondencję należy dołączyć znaczek pocztowy.

Centralna Komisja Rysunkowa Z. P. N. S. P.

INSTRUKCJE

tyczące się obesłania Wystawy 6-go Międzynarodowego Kongresu w Pradze.

Wystawa winna dać przejrzysty obraz dzisiejszego stanu nauczania rysunków i jego metod przez przedstawienie stosownych przykładów ze wszystkich stopni nauki różnego rodzaju szkół.

Wybrane rysunki muszą być oryginalnemi pracami uczniów.

Szczególniejszą uwagę położyć należy przy wyborze rysunków nie na ich liczbę, lecz na normalny tok nauczania w szkołach różnego rodzaju i typu, na oryginalne metody, jej usiłowania i wyniki, oraz przedewszystkiem na ich moment psychologiczny. Nie należy przeto zestawiać prac takich, któreby wykazywały wyraźne usiłowania tylko utalentowanych jednostek. a zestawić należy tylko całość nauczania, jego rozwój w klasach lub oddziałach szkolnych, i to w sposób możliwie najbardziej uproszczony. Ćwiczenia o równych tematach nie mogą się powtarzać. Indywidualne i niecodzienne metody należy przeprowadzić w sposób krótki, przejrzysty i zrozumiały.

Centralna Komisja Rysunkowa na podstawie orzeczenia Komitetu Wystawowego zadecyduje, czy nadesłane prace odpowiadają warunkom obesłania. Wybrane prace muszą posiadać następujące objaśnienia, napisy i wskazówki, które należy umieścić na odwrotnej stronie każdego rysunku:

1) imię i nazwisko wystawcy, 2) rysunki muszą mieć swoją liczbę porządkową, 3) rodzaj szkoły, 4) tygodniowa liczba godzin nauczania, — 5) wiek ucznia, 6) rodzaj ćwiczenia; tu należy naznaczyć literę M, jeżeli ćwiczenie to powstało przy masowem nauczaniu, literą I, jeżeli przy idywidualnem, a literą D, jeżeli rysunek ten był pracą domową ucznia.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Dworcowa 7 Tel. 71

NOWE WYDAWNICTWA.

Ellen Key. „Stulecie dziecka". Wyd. „Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych". Nakładem „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz., Warszawa, Widok 22. R. 1928. Cena zł. 5, w prenumeracie zł. 3, z przesyłką zł. 3,50.

Stulecie dziecka — to dzieło, głośne na cały świat. Po ukazaniu się w tłumaczeniu polskiem (20 lat temu) zostało wkrótce wyczerpane w I i II wydaniu. Niemałą też jest zasługą „Naszej Księgarni", iż wypuściła w świat trzecie wydanie tej cennej książki.

Autorka zwraca uwagę świata na krzywdę dziecka, śmiało i bezwzględnie obnaża rany społeczne, powodujące tę krzywdę i wskazuje środki zaradcze. Ogromną wagę przypisuje wychowaniu, od którego jej zdaniem zawisła lepsza lub gorsza przyszłość świata. Kładzie mocny nacisk na wychowanie rodzinne, któremu daje pierwszeństwo przed szkolnem, tłumiącem indywidualność.

Całe skarby nigdy nie starzejących się i wciąż aktualnych rad i wskazówek dla wychowawców rozsypała autorka w swojem dziele, z którem zaznajomienie się dokładne dla rodziców i nauczycieli jest rzeczą nieodzowną.

Dr Rauch-Sobolewska. „Pogadanki o higjenie" Wyd. „Naszej Księgarni" Warszawa, Widok 22. 1928 r. str. 117. Cena zł. 2.80.

Książka powyższa ukazała się jako Nr. 2 w cyklu „Z praktyki szkolnej", jest więc przeznaczona do użytku szkolnego, a jak widać z treści w pierwszym rzędzie dla nauczyciela. Książkę tę w równym stopniu można polecić lekarzom szkolnym, gdyż znajdą w niej wzór popularyzowania i metodycznego ujęcia przedmiotu, jednocześnie książkę tę z całym spokojem można dać do rąk uczniów klas wyższych w szkole powszechnej, gdyż zarówno materjał jak i forma czyni ją dla tego wieku przystępną.

Książka p. Sobolewskiej wybitnie różni się od suchych podręczników z zakresu higieny, wszystkie zagadnienia są zaczerpnięte bezpośrednio z życia i życiowo potraktowane, bez tak często spotykanej w tym dziale przesady.

Tematy żywo ujęte tego rodzaju, jak ranne wstawanie, sposób utrzymywania czystości, spędzanie dni pracy i dni wolnych od zajęć i t. p. wprowadzają tyle korekty do postępowania dziecka, że książkę tę należy uważać za bardzo cenny nabytek dla pedagogiki praktycznej.

Piotr Bovet. „Instynkt Walki". Psychologja — wychowanie. Tłumaczyła M. Górska. Str. 262. Cena 6 zł. Rok 1928.

Dr. Jan Zabiński. Atlas szkicowy pięciu pozaeuropejskich części świata. Skład Główny w „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Warszawa Widok Nr. 52. Str. 36. Cena 2 zł.